

# Okruchy ożywczych mądrości

(Dokończenie ze strony 17)

ści szycia dzieciom zabawek ze skór zwierząt. Wiersz mimo lekkiego nalotu wszytkowiedzącej najlepiej ekologii, pokazuje absurd, jakich pełno w dzisiejszym świecie, którego chyba pochłonęły możliwości ekonomiczne nie liczące się z przeszkodami natury geograficznej. Jednak taki pośpiech ekonomiczny niweczy i zdrowy rozsądek, jakąś tradycyjną stosowność. Przecież zabawkowe zwierzęta służą dzieciakom do poznawania przyrody, nazw zwierząt, ich kształtu, koloru. I to co mają poznać, jest niszczone po to by budować narzędzia poznawcze. To tak jakby Ariadna podarowała Tezeuszowi kłębek nici prowadzący go prosto do paszczy Minotaura.

W „Akcie strzelistym” mamy już znany z tradycji literackiej w Polsce (m.in. z dzieł Miłosza) spór o to co jest istotniejsze - poezja, czy proza. Jednakże w przeciwieństwie do Miłosza (choć podobnie Grupiński myśli o prozie) swój krótki wywód odnośnie tego tematu Grupiński kończy żartobliwą apostrofą do stwórcy: „Boże spraw/abym nigdy nie musiał/powieści pisać”. I w tych kilku liniach można wyczytać jakąś niechęć twórcy do powieści, nie tyle do arcydzieł, które na pewno zna, co do sytuacji rynkowej, ponieważ po porażce z poezją w latach 90-tych, poezja po 2000 roku się odrodziła, choć głównie rynkowo. Pisanie powieści wg Grupińskiego to zajęcie niegodne prawdziwego twórcy, zajęcie czynione głównie dla zysku nie z potrzeb artystycznych.

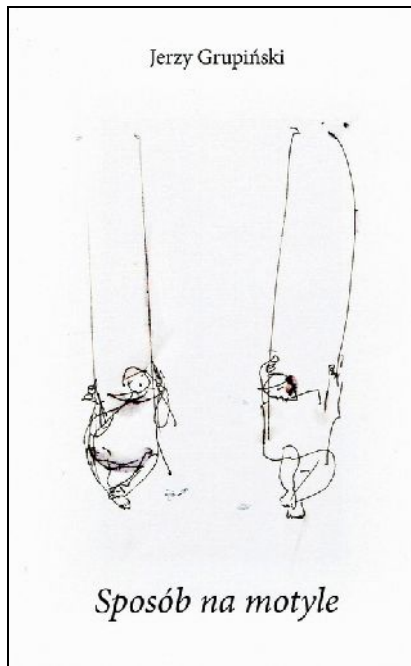
Doskonałym tekstem jest także humorystyczny „Rany i plastry z Szamotuł”, w którym poeta wykorzystuje rzadko stosowany obecnie w poezji – cytat. Poeta cytuje mroczny erotyk znajomego, co zestawia z poklejonym laptopem tego znajomego, który mu na końcu w wierszu opowiada o scysji z jakąś kobietą. Za pomocą skrótu, w 12-wersowym tekście poeta uzyskuje efekt podobny do filmu krótkometrażowego, w którym kilka scen buduje atmosferę i naświetla temat. Bardzo dawno nie czytałem w polskiej poezji udanego wiersza będącego migawką ze spotkań literackich, czy klubu dyskusyjnego o poezji. Takie wiersze, albo przestały być drukowane, albo przestały być pisane. Ostatnio podobny tematycznie wiersz czytałem wiele lat temu – w wersji humorystycznej Maliszewskiego i nieco mrocznej Świetlickiego.

No i wreszcie zastanawia – z odniesieniem do poetyki Witkacego – „Ars poetica”, która ukazuje pisanie jako sprzedawanie „własnych wnętrzności” co wg podmiotu lirycznego jest „brudną robotą”. Ciekawe, że ten wiersz i da się przeczytać humorystycznie jak i całkiem poważnie. Ten wiersz kontrastuje swoim ponurym klimatem z resztą tomiku.

Na pewno w krótkim tekście nie da się

przywołać wszystkich ciekawych wierszy z tomiku „Sposób na motyle”, omówić ich doniosłości, trafności. Jeżeli jednak ktoś poszukuje poezji, w której i znaleźć można długowieczną mądrość, doświadczenie, a także szczyptę, nie złośliwego humoru to poezja Grupińskiego na pewno powinna mu spasować. To wcale nie jest takie banalne i proste napisać takie wiersze.

## Mateusz Wabik



Jerzy Grupiński, *Sposób na motyle*. Rysunki: Grażyna Strykowska. Korekta: Barbara Kęcińska-Lempka. Zdjęcie autora: Anna Kokot. Ekslibris i logo Salonu: Lech Siejakowski. Posłowie: Jerzy Grupiński. Wydawca: Salon Artystyczny im. Jackowskich, Poznań 2018, s. 48.

## Poetycki rachunek sumienia

W tym tomiku pt. „Obrachunki osobiste” **Andrzeja Krzysztofa Torbusa** – zostały zamieszczone wiersze już wcześniej drukowane w różnych czasopiśmie, ale i te, które leżały w szufladzie poety. Ich obecny układ jest wielce specyficzny, bo poeta jakby wgląda we własne sumienie artystyczne i próbuje ukazać ich odmienną wartość estetyczną. Nie jest to zupełna negacja własnej twórczości poetyckiej czy siebie jako autora, ale wgląda na to, że chce kolejny raz przyciągnąć uwagę ku swoim wytworom artystycznym.

Poeta w swych utworach odnosi się do życia z pokorą, ale i z dystansem, co pozwala mu pod wieloma kątami oglądać fakty prosto wzięte z codziennego życia z perspektywy lat.

Swoją drogę artystyczną rozpoczął jeszcze podczas studiów na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, uczestnicząc w wolnej grupie literackiej *Tylicz*, która wzięła swą nazwę od przeuroczej miejscowości w Beskidzie Sądeckim położonej nad Popradem. Członkami tej grupy byli: Jerzy Gizela, Wiesław Kolarz, Andrzej Warzecha i Adam Ziemanin oraz na początku działalności – Franciszek Brataniec. Wtedy fascynowało ich piękno przyrody Sądeckiego, ale i kultura żyjących tam ludzi trochę na uboczu tamtego świata. Torbus stara się jednak odmitologizować tamten okres twórczości i w utworach lirycznych jakby żegna się z młodością i tamtym światem, ale i jego kreacjami literackimi. W wierszu pt. „Nie ma powrotu do Tylicza” pisze: *nie ma powrotu do Tylicza / bogowie nam umarli wszyscy / gór ciszę intruz czas zakrzyżał / miłość deszcz rzęsisty zniszczył / (...) Nie ma powrotu do Tylicza / na stypę wybrać się już pora / jak długo można się zachwycać / ułomnym światem Nikifora?*

Nietrudno zauważyć, że ten pierwszy okres twórczości został zamknięty, a dalsze pisanie zostało skierowane na inne światy, które towarzyszyły jego kolejnym etapom życia.

Wiele zamieszczonych wierszy inspirowane poetę do pochylecia się nad śmiercią i w jej kontekście doświadczenia poety związanego z osobistym przemianami, które dotyczy również znaczenia jego utworów i dokonania poetyckich. Obserwując współczesne gry polityczne, autor stara się wykorzystać mechanizmy komunikowania się polityków z publicznością. Uświadamia sobie, że bycie politykiem zależy głównie od jego obecności w mediach, bez względu czy towarzyszy temu dobry, czy zły jego wizerunek. Podobnie więc czyni i ze swoimi dokonania poetyckimi. W „Traktacie o poezji” Torbus pisze, że: *poezja jest polityką / polityka poezją / (...) / Polityka jest koniecznością / i poezja jest koniecznością / ale najbardziej potrzebny / jest szary człowiek // on rozumie / i poezję i politykę // bez niego / ani polityk ani poeta/nie potrafią się obejść.*

Widać więc, że obydwie te dziedziny duchowego życia zbiorowego muszą opierać się na mechanizmie rozgłosu, dzięki któremu żyją. Tak czy owak muszą uczestniczyć również w targowisku próżności tego świata, dla którego ten „szary człowiek” jest tak ważny. Ta liryczna twórczość poety, której przedmiotem jest nie tylko piękno przyrody, życie na wsi, ale i natłok życia miejskiego, gdzie rębiona jest historia w różnych wersjach ustrojów społeczno-politycznych, ma za zadanie pokazać przede wszystkim jej wartość jako organizatora życia codziennego ludzi. Sam zaś poeta starzeje się i może przybrać postawę redaktora, który hamuje dalszy rozwój poezji, bo oderwał się od życia i własnego samopoznania, i tylko *odziany w ciepły bleszerek / wysiaduje od lat na redaktorskim stołku*. Konkluzja z tego typu narracji może być zupełnie jasna: tylko sam poeta i jego strategia wydawnicza najlepiej przywraca życie jego twórczości.

W drugiej części tomiku zostały zamieszczone wiersze napisane w roku 1985, w których zostały spożytkowane inspiracje kulturą wybrzeży Portugalii, a więc muzyką, tańcem, doświadczaniem pełni życia. W utworze „List